

Warszawa, 16 maja 2010

List do redakcji „Rzeczpospolitej”: O reformie nauki

Naukowcy z 35 instytutów PAN wystosowali list otwarty do p.o. prezydenta marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego, dając w ten sposób wyraz swojemu głębokiemu zaniepokojeniu o przyszłość polskiej nauki (Rzeczpospolita, 13 maja 2010). Wraz z koleżankami i kolegami z instytutów, które reprezentujemy, dzielimy ich niepokój. Więcej, niepokój ten dzielą wszyscy naukowcy i wszyscy Polacy, którzy rozumieją wagę harmonijnego rozwoju nauki i wyższego nauczania dla Polski, jej rozwoju cywilizacyjnego i kultury. Nauka i nauczanie są zagrożone przez ich chroniczne niedofinansowanie.

Jeśli listu tego nie podpisaliśmy, to dlatego, że nie interesuje nas poruszona tam kwestia, czy – jak obecnie – minimalne wynagrodzenie asystenta ma wynosić 1810 zł, zaś adiunkta około 100 zł więcej, czy też – jak *implicite* proponuje złożony na ręce pana p.o. prezydenta Bronisława Komorowskiego projekt ustawy o PAN – dolnym ograniczeniem płacy każdego naukowca PAN, profesora nie wyłączając, ma być ustawowa płaca minimalna, czyli dziś 1317 zł. Już obecne stawki minimalne albo przynoszą hańbę tym, którzy je ustalili, albo powinny być przepisem martwym. I rzecz w tym, żeby faktem było to drugie, wiążąc oczywiście zapewnienie środków na godziwe wynagradzanie polskich naukowców ze stałym podnoszeniem konkurencyjności i poziomu Polskiej nauki na rynku przynajmniej europejskim. Mówiąc o godziwym finansowaniu myślimy przede wszystkim o naszych następcach. Badania naukowe, a zwłaszcza leżące u podstaw sukcesów całej nauki badania podstawowe, wymagają zaangażowania osób wybitnych. Tragedią polskiej nauki jest to, że często z przyczyn czysto finansowych najzdolniejsi absolwenci wyższych uczelni albo poszukują pracy za granicą albo też znajdują zatrudnienie z dala od nauki. Tymczasem reforma nauki polskiej, proponowana poprzez pakiet sześciu ustaw ostatnio uchwalonych przez Sejm i Senat, ani słowem nie wspomina o zobowiązaniu państwa do zapewnienia dostatecznych środków na rozwój nauki. Natomiast oficjalne dokumenty rządu RP – w szczególności plan rozwoju i konsolidacji finansów na lata 2010-2011 – przewidują utrzymanie skandalicznie niskiego poziomu finansowania tzw. badań i rozwoju w Polsce, nie tylko nadal jednego z najniższych w Europie, ale też około półtorakrotnie niższego od zakładanego w „Strategii Rozwoju Kraju na lata 2007-2013”. Polecamy Czytelnikowi list Prezydium PAN z 5 maja 2010, gdzie problem poziomu finansowania nauki w Polsce przedstawiony jest dokładniej i z szerszej perspektywy (patrz aktualności i wydarzenia na stronie internetowej PAN: <http://www.pan.pl>).

Nie wypowiadamy się tu jak ma wyglądać strategia zapewnienia właściwego poziomu finansowania nauki w Polsce. Trzeba jednak podkreślić, że skądinąd bardzo znaczne unijne fundusze strukturalne, których znaczenie trudno przecenić, sprawy nie rozwiążą – jakkolwiek władze państwowe zdają się na to liczyć. Są to środki mimo wszystko zbyt skromne, nie mogące dać w dłuższej perspektywie poczucia stabilności finansowej nawet tym placówkom naukowo-badawczym, które z nich korzystają, a co dopiero mówić o placówkach spoza tego wąskiego kręgu. Zaś bez owej stabilności, kolejna reforma nauki będzie kolejną fikcją, chyba że za sukces uzna się zagłodzenie tych, wcale niekoniecznie słabszych, placówek naukowych, których badania nie wpisują się łatwo w programy opłacane z funduszy strukturalnych.

Debata nad reformą nauki polskiej bez uwzględnienia poziomu jej finansowania nie ma, naszym zdaniem, po prostu sensu.

Prof. dr hab. inż. Olgierd Hryniewicz
Dyrektor Instytutu Badań Systemowych PAN

Prof. dr hab. inż. Jacek Koronacki
Dyrektor Instytutu Podstaw Informatyki PAN